

ANDRÉ LAMY

***TO, CO
SEKSUALNE***

0 terapii Gestalt
poza słowami

TŁUMACZENIE: ANASTAZJA DWULIT

 OFICYNA
ZWIĄZEK
OTWARTY

Tytuł oryginału: *Dire la gestalt-thérapie par le sexuel*

Autor: André Lamy

Copyright © L'exprimerie 2017

Copyright © for the Polish translation
by Anastazja Dwulit 2022

Copyright © for this edition
by Oficyna Związek Otwarty 2022

Tłumaczenie: Anastazja Dwulit

Redakcja: Piotr Skalski, Jolanta Romana Długosz

Korekta: Barbara Kasprzyk

Opieka redakcyjna: Dorota Borowska,

Agnieszka Piwko, Katarzyna Kurska, Anna Bal

Obraz na okładce: Natalia Żychska „Pornoikonka”,

fotografia: Grzegorz Kłyszkiński

Projekt okładki, grafiki, układ typograficzny

i łamanie: Paweł Sky (www.pawelsky.pl)

Wydanie I

Warszawa 2022

Druk i oprawa: Drukarnia Elpil, Siedlce

ISBN 978-83-965225-0-4

Oficyna Związek Otwarty

www.oficynazwiazekotwarty.pl

biuro@oficynazwiazekotwarty.pl

SPIS TREŚCI

Wstęp, czyli spotkanie dwóch światów » X

Wstęp od polskich wydawczyń » XIV

GRA WSTĘPNA

ABY MÓWIĆ 7

O języku... » 8

Człowiek jest ludzkim organizmem zwierzęcym » 8

Znak analogowy » 9

Znak cyfrowy » 10

Pozastówie » 17

WPROWADZENIE 19

Logika binarna » 23

Eklektyzm » 24

Robotyka i informatyka » 25

Jeden » 33

Dwa » 33

Trzy » 35

SEDNO SPRAWY

1. TO, CO SEKSUALNE 47

Seks/płeć » 48

Tożsamość płciowa » 51

Jak to nazywamy? » 58

Lęki seksualne » 60

Kobieta, maskarada » 62

Mężczyzna, parada » 63

Pornografia » 67

Malarz » 68

Czasowość » 70

2. AKT SEKSUALNY 71

Fenomenologiczne podejście
do seksualności » 72

Dotyk » 72

Pieszczota » 73

Seksualna pieszczota » 73

Prekontakt – relacja » 74

Relacja » 74

Akt seksualny » 76

Różnica płci » 77

Rozkosz męska i kobieca » 79

Różnica i cięcie » 82

Pełny kontakt – interakcja » 88

Kręgi Eulera » 88

Wstęga Möbiusa » 94

Bazgroły Winnicotta » 96

Apokalipsa » 98

Ściana języka » 99

Rama » 101

Postkontakt » 108

ANTRAKT

DYSKURS I WIĘŻ SPOŁECZNA 111

Więź społeczna i dyskurs mistrza » 112

Dyskurs historyczny » 114

Język Gestaltu, odwrotność dyskursu mistrza » 115
Akademicka więź społeczna, odwrotność
dyskursu historycznego » 119

STRUKTURY WYOBRAŻENIOWE 122

Struktura heroiczna » 124
Struktura mistyczna » 125
Struktura dramatyczna » 127
Relacja » 132
Intersubiektywność » 133
Interakcja » 134

3. SEKSUALNOŚĆ WEDLE FREUDA 135

Popędowość » 136
Popędy » 139
Skąd się bierze i jak rozwija się agresja? » 141
Popędowe fumarole... » 146
Rozwój dziecka » 148
Zależność » 148
Alienacja » 149
Separacja » 154
Żałoba » 156
Freud i fazy rozwoju » 157
Faza oralna » 158
Faza analna » 161
Faza falliczna » 164
Faza genitalna » 173
Brak i pragnienie » 176
Zakochać się » 178
Ciężce i separacja » 181

4. EROTYZM WEDLE GEORGES'A BATAILLE'A..... 183

Erotyzm ciała » 185

Erotyzm serc » 186

Erotyzm sacrum » 187

Namiętność » 188

Namiętność, miłość po grób » 189

Miłość, między Scyllą a Charybdą » 190

5. RZECZ SEKSUALNA 193

6. SEKSUALNE PATOLOGIE 198

Prawo » 206

Poza prawem » 207

Ponad prawem » 211

Podporządkowany prawu » 213

Towarzyszyć » 217

Do tyłu » 217

Do przodu » 220

Jeszcze dalej... » 222

POST

7. ABY NIE KOŃCZYĆ 228

Sens, treść i proces » 233

Akt terapeutyczny » 238

Warunki » 242

ANEKS

ON-ONA 254

Ona » 255

On » 255

On-ona » 257

Wszystko-on » 258

Wszystko-ona » 259

Wyimki z pojęć Jacques'a Lacana – opisane i włączone
jako Indeks przez Anatola Magdziarza » 261

Wstęp, czyli spotkanie dwóch światów

Spotkanie dwóch światów to moment ryzyka. Efektem może być katastrofa, jak widzieliśmy to wiele razy w historii; może też być wzbogacająca wymiana, co obserwujemy dużo rzadziej. Potrzeba niezwyklej umysłowości zaangażowanych stron, aby spotkanie dwóch czy dwojga przebiegło z obopólną korzyścią.

Jest zatem rzeczą niezwykle ciekawą śledzić namysł nad terapią Gestalt autora niniejszej książki, który wiedzie czytelniczkę i czytelnika krętą drogą poprzez nic innego jak ciemny las psychoanalizy! Jest to o tyle niezwykła perspektywa, że oba podejścia więcej wydaje się dzielić niż łączyć.

Ktokolwiek sięga po pozycję zawierającą słowo „Gestalt” w tytule, musi w pewnym stopniu być już zaznajomiony z jego przesłankami i zasadami. Korzystając zatem z zaproszenia wydawnictwa Oficyna Związek Otwarty – ewidentnie godnego swojej nazwy – i wychodząc z perspektywy stricte psychoanalitycznej, pozwolę sobie skreślić kilka słów na temat nauczania

Jacques'a Lacana. Jego teorie w ogromnym stopniu zasilają pozycję, którą trzymają Państwo w rękach.

Lacan do końca życia uważał się za freudystę, mimo że z szeregów Międzynarodowego Towarzystwa Psychoanalitycznego założonego w 1910 roku przez Zygmunta Freuda został usunięty.

Spora część jego dorobku teoretycznego odzwierciedla fascynacje paryskich środowisk intelektualnych lat 50. i 60. Znajdziemy u Lacana zatem liczne nawiązania do Hegla inspirowane zarówno słynnymi wykładami Alexandre'a Kojve'a z międzywojnia, jak i pracami Jeana Hyppolite'a. Widać je w tym, jak używa pojęcia porządku symbolicznego, pojęcia uznania i pojęcia dyskursu mistrza. Poza tym przewijają się nawiązania od Platona i Arystotelesa po Immanuela Kanta i Martina Heideggera.

Jednym z wyptywów, który najsilniej odcisnął się na jego nauczaniu, był strukturalizm w obu głównych odstonach – językoznawczej Ferdinanda de Saussure'a oraz antropologicznej reprezentowanej przez Claude'a Lévi-Straussa. Stąd pojęcie *znaczącego* (significant) stanowi ośrodkowy element wyjaśniania mechaniki nieświadomego i jego tworów.

Lacanowi udało się sprowadzić do wspólnego mianownika freudowski opis czynności pomyłkowych, zapomnienia nazw, przejęzyczeń, snów – królewskiej drogi do nieświadomego – oraz symptomów. Tym wspólnym mianownikiem jest właśnie pojęcie elementu znaczącego, które stanowi formalną stronę znaku językowego. Daje to także asumpt do odczytywania pragnienia, jednej z podstawowych kategorii psychoanalizy lacanowskiej, wedle jego litery, czyli poprzez deszyfrację formacji nieświadomości.

W ten sposób, jak sam się chwalił, zaprowadził porządek ogrodu francuskiego w gąszczu konceptualizacji Freuda.

Największym jednak wkładem Lacana w rozumienie Freuda i, tak się składa, książki, którą mają Państwo przed sobą, jest rozumienie seksualności. Lacan podsumował nauczanie Freuda (z którego całe życie czerpał i którego duchowi pozostał wierny nawet wtedy, kiedy się z Freudem w pewnych kwestiach nie zgadzał) paradoksalnym hasłem „stosunek seksualny nie istnieje”. Zdanie to należy rozumieć dosłownie, jako że w języku francuskim słowo *stosunek* oznacza też *więź, relację*. Według Lacana w życiu seksualnym na próżno szukać harmonii lub współmierności i komplementarności partnerów. Te rzeczy płyną z miłości, czasem nas łudzając, a czasem (rzadko) pozwalając nam doświadczać radości z drugą osobą.

Drugą konsekwencją wyływającą z tego prowokacyjnego stwierdzenia było to, że seksualność w życiu człowieka rozlewa się na wszystkie dziedziny życia. Rzekomy panseksualizm Freuda, będący najczęściej kwestią pobieżnej lektury, jest następstwem wypaczenia czy nieodwracalnego odkształcenia natury ludzkiej przez język i powiązania pobudek popędowych z konkretnymi słowami poprzez wyparcie. Stąd natrętne myśli lub czynności symptomatyczne mogą stanowić alternatywne źródło zaspokojenia.

Sam akt seksualny, jak się okazuje, zasadza się niejednokrotnie na pociągu wzbudzonym przez określone cechy spojrzenia, głosu, kształtu ramion, sytuacji społecznej etc. Pokazuje to, że z centrum seksualności ziele niemożliwa do zamknięcia dziura, czeluść, wokół której organizuje się kondycja ludzka.

O wielu z tych wątków w większych szczegółach zaciekawieni czytelniczka lub czytelnik przeczytają w niniejszej książce. Jest to książka figlarna, ponieważ niosąc w tytule słowo „Gestalt”, w ogromnym stopniu i w sposób często zawołowany czerpie całymi garściami z psychoanalizy-

nego nauczania Jacques'a Lacana, nie zawsze dając o tym znać wprost.

Cieszę się, że niniejsza pozycja, budująca mosty pomiędzy różnymi podejściami terapeutycznymi, zostaje przekazana polskiemu czytelnikowi. Mam nadzieję, że wzbudzi zainteresowanie licznych środowisk i być może przyczyni się nawet do dialogu.

Anatol Magdziarz

Anatol Magdziarz

- z wykształcenia

językoznawca

i kulturoznawca.

Od kilkunastu lat zajmuje

się nauczaniem teorii

Jacques'a Lacana. Poddał się

psychoanalizie w Paryżu.

Mieszka w Warszawie.

Wstęp od polskich wydawczyń

POCZĄTEK

Książka uwiodła nas tematem. W końcu seksualność to wciąż mało obecne zagadnienie w literaturze psychoterapeutycznej. Wraz z zaciekawieniem pojawiły się oczekiwania i wyobrażenia wobec jej kształtu, treści, smaku. Chciałyśmy, żeby dawała wskazówki do pracy w gabinecie. Chciałyśmy podręcznika, wiedzy, może nawet prowadzenia za rękę.

Pierwsze wrażenie po dostaniu tłumaczenia było jednym wielkim zaskoczeniem. Rysą na szkle, cierpieniem umysłu, poszukującego spójności i ładu. Język, jakim mówi André Lamy, okazał się niezrozumiały, pogmatwany, nieczytelny. Fragmentaryzacja i chaos sprawiały niemal fizyczny ból. W dodatku autor pisał, że jesteśmy w języku uwięzieni. Zdania wydawały się nie mieć sensu. Nie przypominały żadnej znajomej melodii.

Książka nie była taka, jakiej oczekiwaliśmy. Wzbudziła pobudzenie i pragnienie, ale zmierzające do wycofania, a nawet porzucenia kontaktu z nią na wiele tygodni.

POWTÓRNE SPOTKANIE

Ponowny kontakt był czymś w rodzaju neutralnej pozycji, być może twórczej próżni, bo pozbawionej oczekiwań nastawionych na zachwyty. Zaprosiliśmy do tego spotkania inne osoby, żeby pochylić się nad tym męczącym formatem tekstu, z nadzieją na odkrycie jakiejś wspólnej linii, połączenia ukrytego sensu autora. Wkrótce okazało się to bardzo dobrym pomysłem. Trochę jak na drugiej randce w towarzystwie, w grupie łatwiej było dźwigać ciężar niepewności.

RANDKA

Wyłaniały się w rozmowie: książka, tekst, znaczenie, brak znaczenia, ciekawość, cechy wspólne, cechy rozdzielne. Wszystko to, co przynosi otwartość, jak po pierwszym rozczarowaniu, dotknięciu rzeczywistością. Puszczanie, zanurzenie się w przeżywanie, fantazje, czucie, brak języka, wrażenia. Można było wejść w to, co jest, a okazało się, że jest piękne.

Nasze spotkania, randkowania niespodziewanie zaczęły budzić ciekawość. Chciałyśmy więcej. Wiedzieć więcej o książce. O znaczeniu. Poddawanie się ulotności otwierało nowe bodźce. Pojawiało się zaufanie.

ZAKOCHANIE

Czekałyśmy na spotkanie, wspólne czytanie. Czułyśmy niedosyt. Chciałyśmy poznać ją bliżej, zrozumieć. W tym zakochaniu pojawiło się coś, czemu chciało się poddać. Wejść w doświadczenie, przeżyć jakąś podróż, ekscytację... Pozwolić sobie stracić kontrolę?

Spotkać się w tym, co poza słowami.

Bo w języku i znaczeniach uwięzyliśmy to, co seksualne.

Ten krótki wstęp piszemy, żeby opowiedzieć o złożoności naszego doświadczenia w zbliżaniu się i kontaktowaniu z książką André Lamego. Książką nieoczywistą, figlarną, podejmującą nieraz nierówny poetycko-filozoficzny flirt z czytelnikami.

Zamierzone lub nie, meandry konstrukcji tekstu wprawiają raz w zdumienie, innym razem w zaciekawienie. Sama forma książki jest nieoczywista. Powoli jednak, nie rezygnując z pierwszego wrażenia, można wejść w piękno języka i uwolnić to, co prawdziwe w naszym spotkaniu z drugim człowiekiem, czyli właśnie niewiadoma, niepewność, szczelina. Uwolnić się od znanego i poddać doświadczeniu kontaktu. Do tego zaprasza nas autor.

André Lamy napisał swoją książkę po francusku i być może siłą tamtejszej tradycji przywołał swobodne odniesienia do francuskiej myśli filozoficznej. Lekko wprowadzając sposób myślenia Jacques'a Lacana, tak jakby każda osoba na świecie doskonale orientowała się w tej dość skomplikowanej koncepcji psychoanalitycznej. Zabieg ten, nie wiemy na ile celowy,

budził w nas często chęć uporządkowania, chociażby wprowadzenia ukierunkowujących przypisów, ponieważ autorów i filozoficznych odniesień, znajdziecie w książce więcej.

W porozumieniu z tłumaczką, Anastazją Dwulit doszliśmy do wniosku, że jednak chaos i niedogmatyczność autora są spójne z całościową estetyką tekstu, zostawiłyśmy więc go takim, jakim jest. Za to zaprosiłyśmy do wspólnego odczytania książki lacanistę, Anatola Magdziarza, który przeczytał ją uważnie, udzielił książce przypisów wprowadzających w nieznaną dla gestaltysty pojęcia Lacana oraz opatrzył książkę swoim wstępem.

Dzięki temu wpuściłyśmy w tę szczelinę niejasności myśl obcą, co zgodnie z zamysłem autora, tak jak go rozumiemy, daje początek miłosnemu połączeniu.

Zapraszamy do bycia między Scyllą a Charybdą, jak to określa Lamy:

„Na początku nie ma miłości. Zakochanie i namiętność to wypadek, okazja do spotkania, możliwość zbudowania miłości poprzez przymierze terapeutyczne, które wymaga trwania w wiecznym niedokończeniu. Zakochanie i namiętność należą do logiki relacji między dwoma porządkami wyobrażeniowymi, są w fazie prekontaktu. Wiele jeszcze trzeba zrobić, by dojść do kontaktu pełnego”.

Katarzyna Kurska
Anna Bal

Książkę tę dedykuję Memu Kochaniu J.M.
w podziękowaniu za zachętę do pisania oraz
wszystkim tym, dzięki którym mam być może coś
do powiedzenia.

*Kursywa w tekście oznacza oddanie głosu
innym – autorom, pacjentom, teorii i praktyce
terapii Gestalt.*

*Nie sądźcie, że przyszedłem pokój przynieść
na ziemię. Nie przyszedłem przynieść pokoju,
ale miecz. Bo przyszedłem poróżnić syna z jego
ojcem, córkę z matką, synową z teściową;
i będą nieprzyjaciółmi człowieka
jego domownicy.*

Biblia Tysiąclecia, Mt 10, 34–36

Wolność?

Inwentaryzacja i zarządzanie tą starą rupieciarnią, którą dostałem w spadku.



SPRÓBUJĘ, TRZYMAJĄC SIĘ PODSTAWOWYCH ZASAD, WYPOWIEDZIEĆ W TYM TEKŚCIE TERAPIĘ GESTALT POPRZECZ TO, CO SEKSUALNE.

Próba warta tyle co fikcja i, mam nadzieję, że próba ta wzbogaci gestaltową praktykę i postawę we wszystkich kwestiach – seksualnych i innych.

ZRESZTĄ – CZY SĄ JAKIEŚ INNE?



PYTANIE NIECO PROWOKACYJNE –

**CZY W OGÓLE ISTNIEJE
JAKIŚ TERAPEUTA GESTALT**



Moje podejście polegać będzie na wezwaniu „innego”, chcę pić wodę z różnych źródeł – po to, żeby uniknąć myślenia wyłącznie wewnątrz teorii i terapii Gestalt, by nie kochać się ciągle z tym samym.

Unikając powtarzania tego, co już powiedziane, mówienia tego samego, lecz gorzej lub apodyktycznie, porywam się tutaj na przygodę myślenia.

NIE MA CZŁOWIEKA BEZ INNEGO CZŁOWIEKA, W CAŁEJ JEGO ODMIENNOŚCI I ORYGINALNOŚCI, DLATEGO MOJE BADANIA NIE BĘDĄ POJEDYNCZE, LECZ MNOGIE.

Lektura, spotkania, pacjenci, poezja, sztuka, gestaltyści, wszystko to pozwoli na interakcję, dzięki której krok po kroku wyłoni się obszar „kocięgo języczka” – (jak małe ciastko w tym kształcie) bo to z niego bierze się ten tekst.



MOTTEM TEJ MOJEJ TEORETYCZNEJ PRÓBY NIECH BĘDĄ SŁOWA Georga Grodecka:

” *Wszystko, co uznacie tutaj za rozsądne lub tylko trochę niezwykle, pochodzi bezpośrednio od profesora Freuda z Wiednia i jego uczniów (oraz z teorii terapii Gestalt). Ja zaś przyznaję się do ojcostwa tego, co wyda wam się całkowicie szalone.*

”